

# GAZETA

## 10 GR. DZIEŃ DOBRY!

# BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

### Pod Szanghajem leje się krew Mordercza bitwa trwa ze zmiennem szczęściem

**SZANGHAJ, 25.2.** — We czwartek rano rozpoczął się nowy atak Japończyków na pozycje chińskie, przy szczególnie silnym ogniu artylerii.  
W czasie ataku samolotów rozrzucono wraz z bombami odezwy, podpisane przez admirała japońskiego Nomure, wzywające żołnierzy chińskich do zdrady i zaniechania oporu.  
W ciągu nocy wysadzono na ląd świeże posiłki japońskie. Równocześnie przybyły wojskom chińskim posiłki w formie 2 tys. kadetów ze szkół wojskowej.  
Rozeszły się wiadomości o zamordowaniu chińskiego generała Ma. Samoloty japońskie ściągają oddziały chińskie, które są w odwrocie. Dzieje się to po przelamaniu chińskiej linii obrony, przyczem według ostatnich doniesień wojska japońskie zagrażają już Chińczykom od tyłu.  
**LONDYN, 25.2.** — W Mukdenie odbyła się konferencja ministrów

rada mandżurskiego pod przewodnictwem byłego cesarza Chiu Pu-Yi.  
Uchwalono, że Mandżuria ma mieć ustrój republikański, a prezydent będzie obierany na pewien okres czasu.  
W dzielnicy francuskiej Szanghaju panuje żywy niepokój wobec spodziewanego  
groźba nowej wojny jest obecnie bardziej realna, aniżeli kiedykolwiek.  
Komisarz Litwinow zapytuje podniesionym głosem zebranych, czy gotowi są potęcić wojnę całkowitą i rozbroić się zupełnie, uważając, że całkowite zniesienie służby wojskowej, zniesienie rezerwy, znieszenie broni i materiału wojennego tylko i jedynie może zapewnić narodowi bezpieczeństwo.  
Inicjatywa Litwinowa poparli bardzo serdecznie przedstawiciele Turcji i Persji.  
Podczas konferencji, w której uczestniczyli przedstawiciele sowieckiego rządu, omawiano projekt sowieckiego rozbrojenia, który oznaczałby odrzucenie wszystkich propozycji o częściowym rozbrojeniu i wskazanie konieczności rozbrojenia całkowitego.  
Przedstawiciel Niemiec, ambasador Nadolny powiedział wpraw-

atak japońskich samolotów bombowych.  
Trwoga ta jest spowodowana tem, że w pobliżu kanału francuskiej mieści się wielki arsenał chiński.

dziu kilka komplementów w stosunku do propozycji sowieckiej i zakończył swe przemówienie stwierdzeniem, że skoro wszystkie państwa zaakceptują postulat całkowitego rozbrojenia — to Niemcy będą ostatecznie, któreby się tej propozycji sprzeciwily.  
Polemikę z Litwinowem podjęli przedstawiciele Grecji i Hiszpanii.  
Głos zabrał przewodniczący Henderson, mówiąc, że wobec wycofania listy mówców, podaje sówickiego rozbrojenia pod uwagę. Za podjęciem sowieckiego podniosły się dwie ręce, mianowicie komisarza Litwinowa i delegata Turcji.  
Przełwko propozycji podjęto się ręk około 30.  
Pozostałe delegacje powstrzymały się od głosowania.

### Konferencja rozbrojeniowa odrzuciła projekt całkowitego rozbrojenia

**GENEWA, 25.2.** — Posiedzenia komisji generalnej wzbudzają w Genewie większe zainteresowanie, aniżeli obrady plenarne konferencji rozbrojeniowej.  
Po otwarciu dziesiątego posiedzenia głos zabrał komisarz Litwinow, celem przedstawienia w dłuższym przemówieniu swojego projektu rozbrojeniowego, polegającego — według określenia premiera Tardieu — na redukcji zbrojeń do zera. Komisarz Litwinow podkreślił, że

Przedstawiciel Niemiec, ambasador Nadolny powiedział wpraw-

Przedstawiciel Niemiec, ambasador Nadolny powiedział wpraw-

### Bandyta Mroz wpadł w ręce policji

Donoszą z Brześcia: Droga poufnych informacji wojewódzki urząd śledczy dowiedział się, iż jeden z poszukiwanych bandytów ukrył się na Polesiu.  
Jak następnie droga wywiadow ustalono, był to Jan Mroz, który zamieszkał we wsi Iwanowice u kochanki swej 20-letniej Janiny Kuśmierczykówny.  
W nocy wywiadowcy w asyście miejscowej policji mundurowej otoczyli dom Kuśmierczykówny, uniemożliwiając tem ucieczkę bandyty.  
Niespodziewane wtargnięcie wywiadowców do mieszkania uniemożliwiło bandycie obronę.  
Nim zdolał schwycić broń — obezwładniono go i powalono na ziemię.  
Okutego w kajdany bandytę Mroza i jego kochankę Kuśmierczykównę

pod silną eskortą policyjną przeprowadzono na dworzec, skąd pociągiem przewieziono ich do Warszawy.  
Badani na miejscu w wojewódzkim urzędzie śledczym, odmówili oboje zeznań w sprawie ukrywającego się Kosińskiego.  
Przeprowadzona natychmiast obława w lasach i w okolicy Iwanowicz, nie doprowadziła do wykrycia kryjówki Kosińskiego.

### Równe prawa dla górników polskich

**PARYŻ, 26.2.** Komisja górnicza Izby Deputowanych przyjęła sprawozdanie, wypowiadające się za przyjęciem konwencji francusko-polskiej, której ce-

lem jest przyznanie obywatelom polskim, pracującym w kopalniach francuskich wszystkich przywilejów prawnych, z jakich korzystają górnicy francuscy.

### Martwa cisza nad Zagłębem

**SOSNOWIEC, 25.2.** W dniu dzisiejszym nadal strajkują wszystkie większe kopalnie. Na pierwszej zmianie strajkowało 10.094 robotników. Kopalnie małe pracują. Na niektórych większych kopalniach prywatne firmy dostarczyły robotników do ładowania węgla eksportowego. W nocy policja aresztowała 20 osób, które zebrały się na obrady w spółdzielni spożywców Zagłębia Dąbrowskiego, opanowanego przez komunistów.

### W komisjach Sejmu Pomoc skarbu dla m. Wilna

Komisja budżetowa Sejmu uchwaliła projekt ustawy o połączeniu przedsiębiorstw państwowych Polska Agencja Telegraficzna i Wydawnictwa Państwowe pod firmą PAT, następnie przyjęła projekt ustawy o pomocy finansowej skarbu państwa dla gminy m. Wilna na pokrycie zobowiązań z tytułu 5-procentowej obligacji konwersyjnej. (Ustawa ta przewiduje pokrywanie przez skarbu połowy rocznej raty amortyzacyjnej, co wyniesie ma w stosunku rocznym około 350 tys. zł. Wreszcie uchw-

### Pyskacz hitlerowski na żołądź króla nafty

**BERLIN, 25.2.** — W czasie wczorajszego posiedzenia Reichstagu przemawiał poseł Rosenberg z frakcji hitlerowskiej. W czasie mowy Rosenberga padł z szeregów opozycji okrzyk, sarzucający Rosenberga, że w roku 18-ym do 22-go był agentem Deterlinga (angielski król nafty). Wywołało to ogólna sensację.

### Premier na Zamku Święto w Chrzanowie

Wczoraj przed południem premier Prystor udał się na Zamek i przyjęty został przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, któremu złożył sprawozdanie z bieżących prac rządu.  
Dnia 26 b. m. o. minister komunikacji inż. A. Kühn wyjeżdża do Chrzanowa, celem wzięcia udziału w obchodzie w fabryce lokomotyw w Chrzanowie z okazji uroczczenia 500-iej lokomotywy w tych zakładach.

### Wylawianie rozsypanego złota

**PARYŻ, 25.2.** — W porcie Cherbourg odbywa się dalsze wylawianie rozsypanych sztab złota, o czym donieśliśmy wczoraj. W dniu jutrzejszym przybyła z Nowego Jorku na okładzie okrętu Brema 123 beczki z m. pokładzie. Miałe 4 beczki złota.

# Pożyczka, koncesja czy zwiększenie podatków? Skąd wziąć pieniądze na roboty publiczne?

Dzisiejszy artykuł poświęćmy w całości najdłuższej części na tych rozważań nad robotami publicznymi:

## Zastanówmy się trochę... Pierwszy kwiecień za pasem

Dzień ten już tylko kilka tygodni od dnia 1-go kwietnia. Wielka, solidarna akcja pomocy bezrobotnym, fundusz Nauczycielski do spraw bezrobotnych — wszystko to było przewidziane na okres sześciomiesięczny i kończy się z dniem 31-go kwietnia.

Rozmawiamy wszyscy doskonale, że ten pierwszy kwiecień nie jest różnicą czarodziejską, która zamienia nędzę w rozkosz i — nie zatrudni nawet w najlepszym wypadku czterysta tysięcy bezrobotnych.

Natomiast sprawy, że te wszystkie struny, które miały być łączyły w całość ten świat, przepadły, przepadły, przepadły — to już jest faktem.

W następnym numerze będziemy mieli nadzieję na zaburzenie i rozruchy wśród wielu zwlekających. Rozruchy te

aniżeli wydajemy dotąd na zasiłki dla bezrobotnych. Skąd i w jaki sposób moglibyśmy zdobyć takie sumy? Biorąc pod uwagę wszelkie możliwości, trzeba rozpatrzyć trzy ewentualne źródła: pożyczkę zagraniczną, t. zw. koncesję i fundusze własne.

Jeśli zgodziliśmy się już, że najbardziej odpowiednią, najzyskowniejszą formą robót publicznych, to widzimy, że chcąc rozpocząć te prace mamy w kraju wszystko (recepty robotcze, materiały i t. d.) — prócz funduszy na opłacenie robotników.

Przyjmujemy więc, że uzyskaliśmy już olbrzymią, bardzo dogodną, długoterminową pożyczkę. Poczynamy wtedy budowę w gorączkowym tempie, bezrobotnie się raptownie zamieszka, wielkie ilości robotników wielkich naderwiają do miast i co dalej?

Fundusze muszą się wyczerpać przed, czy później, po roku, czy po dwóch, a trudno przecież zaciągać pożyczki bez końca.

W następnym numerze będziemy mieli nadzieję na zaburzenie i rozruchy wśród wielu zwlekających. Rozruchy te

byłyby zresztą rzeczą o tyle naturalną, że łatwiej bezrobotnemu z jakiegoś dziedziny przemysłu o zajęcie przy robotach publicznych, niż bezrobotnemu przy robotach publicznych, szukać jej gdzie indziej.

Jednym słowem wynik byłby równy amunicy, jak w Niemczech, które biorąc bez przerwy pożyczki zagraniczne, gdy te się nagły „urwały“, stały wobec rzeczywistości z potworną cyfrą sześciu milionów bezrobotnych.

Nie mówimy już nawet o tym, że czynsze w domu mieszkalnym wybudowanym za więcej, niż pięcioprocentową pożyczkę zagraniczną, będą tak wysokie, że nikt w nich nie zechce zamieszkać.

Przejdźmy teraz do t. zw. koncesji. Koncesja jest to uruchomienie, prowadzenie i wykonanie pewnych robót i inwestycji kapitałem zagranicznym, w zamian za gwarancję spełnienia późniejszych opłat niezależnie od procentu od kapitału.

Trzeba tu nadmienić, że na te rzeczy chętny cudzoziemiec, znając nasz stan dróg, mostów i t. d. zbytnio „nie leca“.

Chętniej reflektują oni na półkoncesje, w których jak naprzykład znany UHen & Comp. prócz procentu biora od 10 do 15 procent sum, wydanych na roboty, ma

terjały i koszty administracji. W ten sposób wytworzą się taka sytuacja, że w interesie cudzoziemców leży płacenie „jak najwyższych cen“ za materiały i robotnicze, a w interesie rządu lub magistratu — przeciwnie.

W praktyce koszt wykonanych w ten sposób obiektów przewyższa o 30 procent istotną ich wartość. Ze opinia publiczna orientuje się w tych sprawach dobrze, dowodzi tego fakt odrzucenia pod naciskiem także opinii t. zw. koncesji harrimanowskiej. Pozostały więc nam tylko fundusze własne.

Normalny budżet, w dzisiejszych czasach tych funduszy nie dostarczy. Trzeba pamiętać, że chodzi tu o sumę kilkudziesięciu miliardów.

Trzeba również wyraźnie powiedzieć, że nie ma mowy o nowych podatkach na ten cel w dobie obecnej. Nie można teraz w okresie kryzysu, szukać w kieszeni niedarzy środków na rozwiązanie tego zagadnienia.

Cóż więc nam pozostaje? Na to pytanie spróbujemy odpowiedzieć w artykule następnym i w serji tych artykułów o robotach publicznych — ostatnim.

# Oto przykład jak nieraz „pracują“ dobroczynne panusie

W sposób najbardziej bezbożny i nieudolny dokonują wywiadów wśród ubogich, niestety, kobiety. Już wspominaliśmy na tem miejscu o takim dzielnym zachowaniu się podczas wywiadu jednej z pań z Kola „Pracy Kobiet“, w pewnym szpitalu miejskim w stolicy.

Obejście natomiast burzący. Z serji wywiadów pań z Opieki Magistrackiej w domach miejskich na Antonopolu w Warszawie. Podajemy poniżej ten fakt w ujęciu nieco literackim.

Oto do jednej takiej, już zupełnie zdeklasowanej, niemytej, obdarłej, bosesj rodziny przychodzi taka pani i wzrokiem przenikliwym rozgląda się dookoła.

Skulone dzieci, wpatrzone w nią, jak w tęczę z błędnym sercem oczekują, decydującego wprost o ich życiu, wyroku.

Staruszka babcia i przygarbiony niedola ojciec stoja z bezradnie rozłożonymi rękami. I oto zdaje się im, widzą już wyraźnie, jak ta pani wyciąga talonik i wypisuje im kartę na mleko...

Już twarze ich promienięją nadzieją, gdy w oczach tej pani błysnęła łakra triumfiującej sportrzącażności.

Pośród obżasków — pocztówek dostrzegła na ścianie w debowej ramie obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Może sprząść ten obraz — zawołała, a głos jej zabrzmiał w tych duszach złałych, jak piorun. A ona krzywała zwróciła się do niej: — I poduszki macie, nie jesteście więc tak biedni.

I wyszła z trząskiem. I oto w tej izbie, podsycona widniami głodu, rozpoczęła się walka o ten obraz święty. Babcia zakliniała na wszystko: — Nie sprzedawajcie go, za żadne skarby nie sprzedawajcie, bo to pamiątka, to wasze odemnie błogosławieństwo.

A ojciec, pochwiliwszy głowę, powtarzał z uporem: — Sprzedam, sprzedam, sprzedam... A matce myśli rozpaczyliwie przychodziły słowa: — A może to już ja lepiej się sprzedam.

A pani z Okieki z dumą trajkocząc zapewniała Opiekę: że jeszcze nędzy tam niema, wszak jeszcze tyle rzeczy mają do sprzedania. Ale oto, pewnej nocy, ojciec nie wytrzymał.

buchnął straszonym, wielkim płaczem. A dzieci rzuciły się na te bułki, i wydierając je sobie nawzajem, cichwie je pożerały.

„Oto do jakich „nowelek“ tematu dostarczyć mogą wywiady gorliwych i uspołecznionych Pań z Opieki... Trybuna Czytelnikow... Niedola zredukowanych urzędników... Płacili, płacili składki — a ubezpieczenia nie dostali... Kryminalna sprawa! Trzeba pomóc oszukanej pracownicy... Nielegalną konkurencję uprawiają podobno żony kolejarzy...

Dnia 22. 10. ub. r. zostałam zaangażowana przez firmę Hurtowo-Komis, sprzedaż Art. Miel. Z. Z. Warszawy. Jerzy Borsociffa i Wilhelm Westrich w Warszawie przy ulicy Grójeckiej 25 w charakterze kasjerki - ekspedjentki. Wpłaciłam na ręce p. W. Westricha, tytułem kaucji, gotówką tysiąc złotych, otrzynując w zamian dwa weksle po 500 zł.

Po upływie trzech tygodni rozwiązałam na własne żądanie umowę o pracę, lecz nie otrzymałam kaucji, a posiadane przeze mnie dwa weksle okazały się fikcyjne. Wpłacony kapitał stanowi jedynie mój majątek, uzbierany ciężką

praca w latach ubiegłych, obecnie zaś pozostając bez pracy i bez żadnych środków do życia, zmuszona jestem o swój grosz prowadzić proces sądowy.

Sprawa znalazła się u p. Prokuratora w Warszawie, wobec czego proszę ją drogą wszystkich uczciwych ludzi, którzy wiedzą cokolwiek o p. Jerzym Borsociffie (w swoim czasie miał składki opłacone) i W. Helmie Westrich (dawnej pracownicy jako przedsiębiorca budowlany) o zawłodzenie mnie niezwłocznie, za co — bory dziękuję. Stefania Pleszcyńska Warszawa - Stawa 31 m. 50

Szanowny Panie Redaktorze! Jako stały czytelnik Pańskiego w czytelnego pisma, pragnę skreślić kilka słów w sprawie nielegalnych przewozów koleją bagaży nieopłaconych, co przynosi poważne straty kolejom, jak również szkodliwie Państwu, oraz kupcom. Rzecz się ma następująco:

Dzień w dzień przewozi się bagaż koleją na linii Mrozy-Mińsk Mazowiecki - Warszawa (grzeźnicze bagaże mięsne) i to przez osoby dobrze sytuowane, jak na dzisiejsze czasy, bo tony kolejarzy, które przez swą znajomość ze służbą kolejową nie opłacają bagaży. Wystarczy przelechać się pierwszego lepszego dala zrana ta

linja kolejowa w stronę Warszawy, by zobaczyć ile jest wydłowywanych z pociągu bagaży na dworcach Wschodnim i innych stacjach. A są to bagaże dość okazałe, bo od 15 — 50 kg. i takich bagażów przewozi każda z trzech par po 4 i więcej dniennie. Trzeba jeszcze dodać, że panie te nie tylko nie placą za bagaże, ale i bilety przejazdowe oraz nie opłacają świadczeń przemysłowych, posiadając u siebie w mieszkańach sklepy w całym tego słowa znaczeniu.

Pozostajemy z głębokim poważaniem Mieszkańcy Miłosny (Następuje 6 podpisów).

Jeżeli obraz święty i wyniósł go i sprzedał. A za pieniądze, otrzymane kupił mleka dla dzieci i parę bułek. I już, promienięjąc radością otwierał drzwi domostwa swego, gdy nagle za temi drzwiami rozległ się krzyk przeraźliwy. Pchnął drzwi i stanął, jak skażony.

na zasiłki Zakład nadesłał nam decyzyję odmowną, motywując ją nie wypłacaniem składek ubezpiecz. przez pracodawcę oraz spóźnieniem złożeniem do ubezpieczenia, nas przed tegoż. Tymczasem składki były każdorazowo z naszych poborów potrącane, jednakże kierownik Biura p. Magucki nie przelał tych do Zakładu nie przekazywał i to już od lipca 1930 r. Dzieki takiemu postępowaniu p. Maguckiego, jesteśmy wraz z rodzinami obecnie w położeniu nader krytycznym.

się do Zakładu Ubez. Prac. Umyślowych w Warszawie o wypłacenie należnych nam świadczeń. Po trzech miesiącach wyczekiwania na zasiłki Zakład nadesłał nam decyzyję odmowną, motywując ją nie wypłacaniem składek ubezpiecz. przez pracodawcę oraz spóźnieniem złożeniem do ubezpieczenia, nas przed tegoż. Tymczasem składki były każdorazowo z naszych poborów potrącane, jednakże kierownik Biura p. Magucki nie przelał tych do Zakładu nie przekazywał i to już od lipca 1930 r. Dzieki takiemu postępowaniu p. Maguckiego, jesteśmy wraz z rodzinami obecnie w położeniu nader krytycznym.

Kiedy udał się do Biura Meli, z prośbą o wydanie nam zaświadczeń, potrzebnych do wnoszenia przez nas wkładek do Województwa, wówczas p. Magucki zażądał złożenia przez nas podań, które on raz czy raz odmawia podziś, gdy każda dzień zwłoki w obecnych warunkach, zbliża do nas widmo osłabienia podry. Taki stan faktyczny w ten sposób nas traktować i to właśnie on, który wszystkim jest winien, gdyż hojnie szantażował grozem publicznym na wszelkie wydatki, tryk ho nie chciał znaleźć pieniędzy na opłacenie składek, które nadomiar w 25 osób potrącał z naszych poborów, a pokrywał niemi inne rachunki.

Fakt ten zasługuje na napiętnowanie oraz na zainteresowanie się nim władz przełożonych państwa kierownika. Pokrzywdzeni (Ostrołęka).

**Odpowiedzi Czytelnikom**

A. S. z Dubna. Chcąc wyjechać do Rosji trzeba się najpierw upewnić w konsulacie polskim, czy się otrzyma wiza, a potem wyrobić sobie paszport zagraniczny w starostwie.

Jurym (Zabłocie). Bank jest widocznie nie przeprowadził się albo został likwidowany. Niech Pan napisze do władz państwowych magistratu lub starostwa grodzkiego we Lwowie i poprosi o informację.

Mechanik z Szaryszki. Konsulat chiński w Polsce niema. Adres konsulatu japońskiego w Warszawie Półka 10 — i tam radzimy się zwrócić.

**FALE RADJA**

WARSZAWA. Długodł fal 1411.8 m. O. 11.35. Sygnal czasu i heljal 5 Krakowa O. 12.10. Piłty O. 14.45. Piłty O. 15.25. Audycja dla nauczycieli muzyki. O. 16.10. Piłty. O. 16.20. Potęgi batycki nieloty Szczecinem a Leńszegradem. O. 16.40. Piłty. O. 16.55. Lokcja języka angielskiego. O. 17.10. Powiastka Kasy im. dr. med. J. Miłosnowskiego w Warszawie. O. 17.20. Kwart. Rep. Ort. P. P. O. 19.35. Piłty. O. 20.00. Pogadanka muzyczna. O. 20.15. Konceert symfoniczny z Filharmonii warsz. w pierwsze lotieton. Sekcją powieści polskiej.

# Burza w Senacie

P.P.S. odmawia Państwu rekruta

Wczoraj Senat miał na porządku dziennym 21 punktów. Przyjęto na wstępie bez dyskusji kilka ustaw ratyfikacyjnych różnych konwencji międzynarodowych.

Wielka wrzawa. Na ławach lewicy wywołała ustawa, referowana przez sen. Wyrostka (BB) o poborze rekruta w r. 1932. Po przemówieniu referenta wszedł na mównicę sen. Kocpiński i odczytał w imieniu PPS deklarację (znaną już zresztą z

obrad sejmowych), w której stwierdził, że wobec zastrzeżenia sytuacji politycznej w kraju, klub jego nie może głosować za ustawą.

co — jak oświadczył — nie zmienia stosunku jego klubu do Niepodległości Polski.

W odpowiedzi na to sen. Wyrostek napietował obudność frazesów swego przedmówcy, które stwierdzała gotowość do brony kraju, a która to obrona, jak się wyraził,

nie należałoby chyba dokonać klonicami, wrzawa niedania państwu rekruta. Replika ta wywołała wielką wrzawę na ławicy i zresztą oklaski na ławach BB.

Po uspokojeniu się, Izba przyjęła bez zmian i dyskusji ustawę o drogach lądowych i wodnych w czasie wojny, ustawę o sprzedaży ruchomości pozostawionych przez szeregowych, samowolnie opuszczających oddziały wojskowe i ustawę o ulgach kredytowych dla instytucji rolniczych.

**Pogoda**

Wileńskie, Pomorze: zachmurzenie umiarkowane, rankiem mgły lub opary. Nocą silny, dnem kłeszny mroz. Stała wiatry miejscowe.

Wielkopolska, Polska środkowa, wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry, Wołyń, Podole i Polesie: dość pogodne lub pogodnie, rano miejscami mglisto. Nocą silny, w dzień umiarkowany mroz. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

**Wróżby na dziś**

Gdzinny ranne przyniosło, sytuacja niejasna, zagmatwana i dwuznaczna. Najgorzej przedstawia się godz. 11-a, to też interesy zawarte w tej porze nie dadzą dobrych rezultatów. Południe obecnie nieco lepsze nastroje, jednak godz. 16-a może nas narazić na podstęp. Zdradza ze strony osób, którym zaufaliśmy i nieprzyjemne przeżycia. Wieczór natomiast przyniesie nastroj energiczny i projekty na szeroką skalę.

# Pracownicy przeciw ustawie emerytalnej List otwarty do posłów i senatorów

Pracowniczy Komitet obrony emerytalnej i ubezpieczeń społecznych wysłał do wszystkich posłów i senatorów list otwarty.

List ten został wczoraj doręczony wszystkim posłom i senatorom. W liście tym

nami praw dobrze nabytych oraz z pogorszeniem położenia materialnego liczeń warstwy społecznej.

Pracowniczy Komitet wzywa zatem wszystkich posłów i senatorów, aby wniknęli w ciężkie

położenie rzeszy pracowniczej, aby rozważyli bliższe i dalsze skutki projektowanej reformy i aby uchronili dziesiątki tysięcy rodzin przed wstrząsami, godzącymi w najistotniejsze podwaliny kulturowego bytu człowieka pracy.

**Strajk piwoszów w Berlinie**

BERLIN, 25.2. — Po strajku piwoszów w Hamburgu doszło do kolejnego strajku w Berlinie. Na wszystkich zakładach gastronomicznych ukazały się napisy „niema piwa“. W pawilach sprzedają

tylko wodę sodową i oranżadę, albowiem w strajku biora udział nie tylko konsumenci, ale i właściciele restauracji. Powodem strajku są zbyt wysokie ceny piwa.



**Każdy ma prawo głosu**  
**NOTATNIK SKARG**  
**Józefa Gawędy**

# Prezes sądu nie wyrzuci na bruk

## SIEROTY PO ZMARŁYM DOZORCY BUDYNKU SĄDOWEGO

„Ojciec mój ś. p. Wawrzyniec Mazur, pełnił funkcję dozorcę do- mu w tutejszym sądzie grodzkim od dnia 20 grudnia 1928 r. za wynagrodzeniem zł. 60.— miesięcznie i mieszkanie. W roku 1930 zmarła mi matka i pozostawałam sama z ojcem, gdzie mi pomagałam zarabiając jako posługaczka. Roku zeszłego został mój ś. p. ojciec zredukowany na polecenie p. Prezesa Sądu Okr. w Radomiu z dniem 1. 12. 1931 r. z powodu, że Ministerstwo nie udzieliło kredytu na utrzymanie dozorcę i kazali nam mieszkanie opuścić, jednakże na prośbę ś. p. mego ojca Sąd nadał nam mieszkanie, ale jedynie tylko za samo mieszkanie. Życie nam było ciężkie — ojciec się martwił, a był już trochę chory i tak się tem przejmował, że dn. 5 b. m. zmarł nagłą śmiercią przy otwieraniu bramy rano. Po śmierci ś. p. ojca utrzymywałam nadal porządek i czystość przy Sądzie do dnia dzisiejszego. W poniedziałek dn. 14 b. m. zostałam wezwana do kancelarii przez p. se kretarza tutejszego Sądu, który mi oświadczył, że na polecenie p. Prezesa Sądu Okr. Radom mam z dn. 1. 3 b. r. mieszkanie opróżnić. Wiadomość ta jest dla mnie straszna, bo nie mając krewnych, ani pieniędzy, nie mam się gdzie udać. Prosiłam o pozostawienie mnie nadal, lecz oświadczone mi, że Sąd Grodzki nie może sam przyjąć, lecz tylko za pośrednictwem Sądu Okr. w Radomiu, a tenże nie chce mnie pozostawić i nie wiem dla czego — mówiąc, że dadzą swojego człowieka. Porządek utrzymuję i staram się, żeby tylko może, by wszystko było w porządku i napewno Sąd niema mi nic do zarzucenia. Napisałam dziś jeszcze prośbę do p. Prezesa Sądu Okr. w Radomiu, by mnie po- zostawił i nie wyrzucił na bruk, lecz nie wiem czy zostanie przychylnie załatwiona, a w razie odmowy nie pozostaje mi nic innego, jak się życia pozbawić tutaj, gdzie zmarli ś. p. kochani moi Rodzice. Proszę zatem Pana Redaktora o udzielenie mi natychmiastowej odpowiedzi co mam robić, by nadal pozostać, za co zgóry serdecznie dziękuję i składam Bóg zapłać. Sąd Okr. w Radomiu biorąc innego dozorcę, sądzą, że będzie mu płacić, bo przecież za samo mieszkanie nikt jeszcze nie wyżył, a ja proszę Sąd, by mnie nadal pozostawił tylko za samo mieszkanie jak ś. p. mego ojca, a na życie zarobię sobie obsługą i praniem w wolnych chwilach od zajęć służbowych. Zrozpaczona K. M. Jakieżże oczekuje Pan rady, kiedy wszystko zależy jedynie od Pana Prezesa Sądu w Radomiu, jego też należy prosić o pozostawienie Pani na stanowisku opuszczonym przez ojca. Mieimy nadzieje, że szafarz sprawiedliwości, wysoki dygnitarz sądowny, nie pozwoli, by krzywdą się stała sierocie po skromnym pracowniku, który zmarł na stanowisku. **DZIEŃ JEGO POWROTU** Jestem stałą czytelniczką naszego poczytnego pisma i czytając rady Szanownego Pana Redaktora, chętniebym chciała również z nich skorzystać. Otóż przed dwoma laty poznałam chłopca, którego bardzo pokochałam. Była to miłość wzajemna, chodziliśmy ze sobą rok czasu bez żadnej zmiany obojętności, jak blisko, że za parę tygodni miał się odbyć nasz ślub. Jednakże przed naszym weselem na parę tygodni narzeczony mój stracił posadę, co zmusiło go do wyjazdu na poszukiwanie pracy do Łodzi. Z początku pisał bardzo wie-

le, ale gdy dostał pracę zaczął pi- sywać mniej i jakby obojętniej. Ja tłumaczyłam to sobie brakiem czasu. Aż wreszcie zupełnie przestał się odzywać. Gorzko mnie to bolało. Z początku nie rozumiałam co się stało. Byłam w obawie, czyżby się mój narzeczony rozchorował. Chodziłam wprost nieprzytomna, wysyłałam listy codziennie, jednak żadnej odpowiedzi nie otrzymywałam. Aż dnia pewnego spacerując w towarzystwie koleżanki, spotkałam kolegę mego narzeczonego. A ten spojrzawszy się na mnie, powiedział mi, że jestem niemądra, że tak się zbyt przejmuję. Nie zrozumiałam o co narazie chodzi. Przeprószywszy koleżankę, po dłuższej rozmowie znajomy zaczął mi opowiadać, że mój narzeczony zapomniał

nie swych uczuć nie zmienił. Ma teraz stałą posadę, po powrocie do Warszawy zarabia dobrze, tak że może byłoby zupełnie inaczej. Ale ja straciłam do niego serce i zaufanie, bo jestem w obawie, czy się to samo z czasem nie powtórzy, więc zwracam się z prośbą do Szanownego Pana Redaktora o doradzenie mi, co mam robić, gdyż nie mam się kogo poradzić. Jestem sama bez żadnej bliskiej rodziny. **Nieszczęśliwa M. Zarębianka z Warszawy.** Narzeczony Pan jest lekkomyślnym chłopcem i łatwo się odzy- czają. „Co na oczach to na sercu“ moż- naby o nim powiedzieć. Ale może być jeszcze materialem na męża, tylko nie trzeba mi pozwalać na wyjazdy. Skoro zachowała Pani dla niego jeszcze trochę sentymentu, trzeba mu powiedzieć: „Widzisz mój kochany, przez ten długi czas odzwyczaiłam się od cie- bę i jesteś mi obojętny, ale bądź- my dobrymi znajomymi, może się znowu przyzwyczaje. Ukarze go Pani w ten sposób do- tkliwie, a zarazem da niejaką na- dzieję, nie tracąc go z oczu. A potem kto wie może wróci mi- łość i zaufanie. **DO PANA JÓZEFA MARCINIAKA z Warszawy** — To Pan, a nie ja jest „zbyt po- chojony“ w swych opiniach. W odpowiedzi danej p. Petronelli chodziło o kogoś zupełnie innego. Tamci Państwo znali się oddaw- na, zerwali z sobą i on pragnie te- raz wydobyć od niej gotówkę, fu- dząc ją zamartwychwstałą miłością. Pan znowu jak widać z listu po- znał swą posadzą wybrankę przed dwoma tygodniami. Jesteście Panowie zatem dwie-

ładną i bogatą pannę, która ma zamiar wkrótce poślubić. Ja udawałam obojętną, choć serce z bólu mi się krajało. Wróciwszy do domu, rozchorowałam się po- ważnie, lecz czas wszystko wyleczył i tak upłynął drugi rok meł strasznej meki i bólu. Razu pewnego otrzymuję list od mego narzeczonego, co mnie stra- sznie dziwiło. Prosił na wszystko, żeby się z nim zobaczyć, że powró- cił do Warszawy **I już nigdzie nie wyjedzie.** Ja pomimo straszego zdenerwo- wania, jakiego doznałam, wysłałam na umówiony czas. Narzeczony mój zaczął ze mną rozmawiać jak gdyby nic nie zaszło. Wciąż usmie- chnięty i zadowolony z naszego spotkania, zaczyna mnie przepro- szać, żeby zapomnieć to co było, i być taka sama jak przed dwoma laty. Mówił, że ta druga znajoma by- ła tylko dla spędzenia czasu. A dla

ma innemi zupełnie osobami. Jedni zamykają do... pieniędzy. Ale na cechą wspólną, jaką macie, jest kto ich nie lubi?

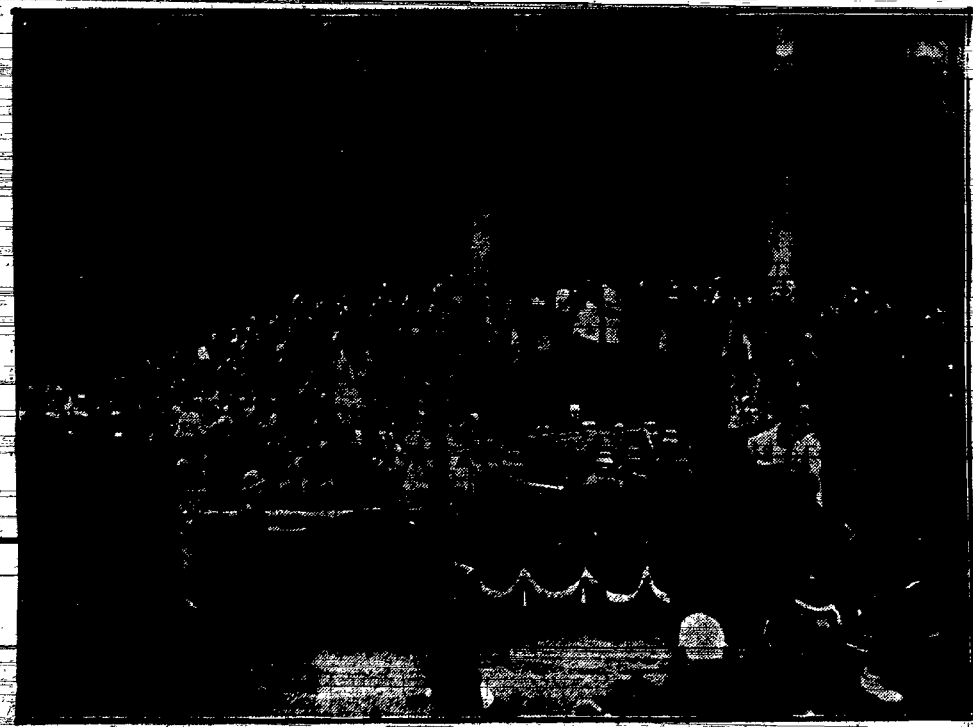
zamykają do... pieniędzy. Ale na cechą wspólną, jaką macie, jest kto ich nie lubi?



Blondynka...



i brunetka...

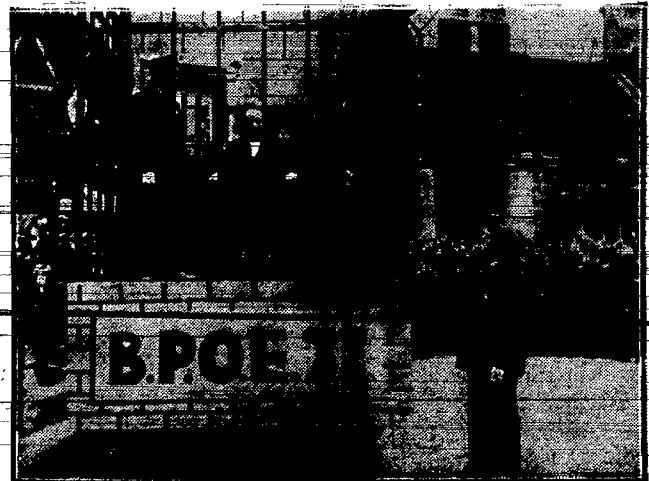


Pogrzeb Fryderyka Augusta, ostatniego króla Saksonii. Trumnę zdejmują z lawety i przenoszą do katedry w Dreźnie

### HUMOREK

— Z jakiego powodu stara się pan o pozwolenie na broń. Czy ma pan nieprzwiązłość?  
 — Bardzo wielu. Jestem po- średnikiem małżeństw.

— Tatusiu, czy to prawda, że zwierzęta każdej zimy dostają nowe futra?  
 — Nie krzycz tak, ośle jeden. Mama jest w drugim pokoju.



Na elektrycznym fotelu na chwilę przed śmiercią



Transport rannych z Szanghaju na dworcu w Tokio





## Z frontu pracowniczego

Dnia 23 bm. w fabryce sukna Sokół i Zylinderów przy ul. Warszawskiej 72 uruchomiono drugą zmianę wykończalni. Pracę otrzymało 20 bezrobotnych.

W dniu 23 bm. na skutek remontu kotła parowego stanęła przędzalnia Szymona Finkla przy ul. Łąkowej Nr. 6. Bez pracy pozostało 20 robotników.

## Redukcja sekwestratorów i urzędników w Magistracie

W związku z mającym nastąpić przejęciem od Magistratu agend egzekucyjnych przez władze skarbowe obecnie obliczono, że w referacie egzekucyjnym

Wydziału Finansowo-Podatkowego straci pracę 16 sekwestratorów i 7 urzędników.

Zredukowanym pracownikiem Magistrat będzie musiał wypłacić tytułem jednorazowej odpłaty 10.000 zł. Poza tym zredukowanym pracownikom etatowym kasa miejska będzie musiała płacić rocznie 4000.

Jak się dowiadujemy, w związku z zamierzonym przejęciem od Magistratu czynności egzekucyjnych, przez władze skarbowe Magistrat opracowuje szczegółowy memoriał do Związku Miast przeciwko temu projektowi.

# Szatański plan Cymbała

## Dzielny piekarz pozbył się konkurenta

Napewno niewielu jest w Białymstoku mieszkańców, którzy wiedzą o istnieniu we wschodniej części powiatu bielskiego miasteczka Orla...

W tej uroczej miejscowości nie ma ani dancingu, ani kabaretu, nie ma nawet kina czy radja, jest natomiast znakomita piekarnia, własność i duma Menasze Cymbała.

Wyroby p. Cymbała, który oprócz piekarni ma syna, cieszyły się zarówno w miasteczku jak i w okolicy wielkiem powodzeniem. Piszemy „cieszyły” się, bo jak donosi nasz korespondent, do Orla przed bezmała trzema laty zjechał drugi piekarz Moszko Olszanicki i zaczął p. Cymbałowi robić wybitną konkurencję, spędzając mu sen z powiek...

Menasze Cymbał cierpiał w eichości, ale — cierpiał coraz bardziej, bo konkurencja była naprawdę groźna i kto wie, czemu się to wszystko skończyło, gdyby nie

matrymonjalne zapędy starego wdowca, Moszko Olszanickiego, który prawdopodobnie pod wpływem dobrze prosperującej piekarni postanowił po raz drugi wstąpić w związki małżeńskie tym razem z młodą i urodziwą kobietą.

Jak postanowił, tak i zrobił. Sprowadził, sobie młodziankę małżonką z Brzeźcia nad B., i małżeństwo

zaczęło prosperować...

Pierwsze kwasy nastąpiły mniej więcej przed dwoma miesiącami, kiedy to cała miejscina zaczęła gawędzić na temat niedwuznacznego stosunku, jaki łączył Chanę Olszanicką z młodym Mowszą Cymbalem. Ale prawdziwe nieszczęście nastąpiło dopiero w ubiegłą sobotę, gdy Moszko Olszanicki po powrocie z całonocnej pracy w piekarni, zastał w domowych pieleszach nie tylko młodą żonę, ale i młodego syna konkurenta, pięknego Mowszę Cymbała.

Co tam było, trudno odgadnąć. Sypały się ponoć pierza, latały różne sprzęty w powietrzu i słychać było głośne wrzaski.

Rezultat — Moszko Olszanicki wraz ze swą wiarołomną małżonką postanowił

zlikwidować piekarnię

w niebezpiecznej miejscinie Orla i przenieść się do innego, bardziej odpowiedniego grodu.

Decyzję tę, Menasze Cymbał przyjął z westchnieniem ulgi i ofiarował synowi 5 dolarów...

## Nadużycia z biletami autobusowymi

Władze administracyjne stwierdziły fakty, iż w ostatnim czasie niektóre przedsiębiorstwa autobusowe po 5 razy używają sprzedane bilety podróznym, skutkiem czego narażają Skarb Państwa na straty. W celu zapobieżenia tym nadużyciom ze strony przedsiębiorców autobusowych w związku z pobieraniem podatku drogowego, wszyscy pasażerowie winni po przybyciu na miejsce ni-

szczyć swoje bilety podróży, a nie zwracać ich konduktorom względnie właścicielom.

## Taryfa opłat

za przejazdy autobusowe

Urząd Wojewódzki zarządził, by wszystkie przedsiębiorstwa autobusowe zaopatrzyły się w taryfę opłat za przejazdy, zatwierdzone przez Starostwo najdalej do 20 marca. W związku z tym Powiatowy Urząd wydatkuje odpowiednie druki taryfy opłat celem wypełnienia, poczem zostaną zwrócone właścicielom.

## Karty wstępu do M. U. P.

Karty wstępu na wykłady Miejskiego Uniwersytetu Powiatowego wydawane są w wydziale oświaty Magistratu pokój Nr. 14 od godz. 10 do godz. 11-ej rano.

## Żona z gazety

### „Nieskazitelna przeszłość” i „rozczarowanie”

Panu Stanisławowi S., obywatelowi z pod Bielska Podl. umarła niedawno żona, osiercając kilkoro nieletnich dzieci.

S., szukając drugiej żony, pragnął znaleźć w niej przede wszystkim troskliwą opiekunkę swych dzieci, więc dał odpowiednie ogłoszenie w Ilustrowanym Codziennym Kurjerze.

Ze sterty ofert jedna najbardziej przypadła mu do gustu.

Dwudziestoparoletnia paniątka, uderzająco ładna z fotografii, o nieskazitelnej przeszłości,

obiecowała mu stać się drugą matką opuszczonych sierot. S. poślubił ją.

Młody miesiąc zakłócił niebawem przykry zgrzyt. Pan S., dowiedział się, że jego małżonka „o nieskazitelnej przeszłości” poszukiwana jest przez urząd obyczajowy za uchylanie się od kontroli lekarskiej. S. wszczął już kroki rozwodowe.

## Popierajcie L. O. P. P.

## !!! Nieśmy pomoc bezrobotnym !!!

„APOLLO”

DZIS

POCZĄTKI:

5, 6<sup>00</sup>, 8<sup>00</sup>, 10<sup>15</sup>

Mimo wielkich kosztów  
CENY NIE PODWYŻSZONE

Uprzejmie o przybywaniu na  
początki przedstawić.

Największa atrakcja filmowa  
tytułu.

CHARLIE  
CHAPLIN

W swem ostatnim  
EPOKOWYM  
ARCYDZIELE

ŚWIATŁA

WIELKIEGO

MIASTA